Nr. 271 Kraków, środa 27 listopada 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dwa zebrania

Sala Starego Teatru. Sala wspaniała, reprezentacyjna. Złocenia, dywany, portjery i wyścielane krzesła, rzęsiste oświetlenie. Na sali przemawia z estrady minister, krzesła zajmują znane w Krakowie osobistości: szefowie urzędów, podwładni ich urzędnicy, kilkunastu znanych z przychylności dla każdego rządu kupców i przemysłowców — to audytorjum eleganckie i dystyngowane.

Inaczej być nie może. „Zaproszenia" na odczyt doręczano za potwierdzeniem odbioru; zaproszenia numerowane i zaopatrzone w facsimile podpisu jednego z posłów BB — któryż więc z „zaproszonych" wobec zapowiedzianej skrupulatnej kontroli mógł nie przyjść? Pp. szefowie pilnie rozglądali się po sali, czy urzędnicy ich są tak posłuszni w wykonywaniu „obowiązków obywatelskich" jak w wykonywaniu obowiązków urzędowych — nie można było nie przyjść. To też stosownie do poczucia i odczucia obecnych wszystko odbyło się nader dystyngowanie; oklaski były dyskretne, zapał umiarkowany — ot, aby mieć dobrą notę w — kwalifikacji.

* * *

Sala teatru ludowego przy ul. Rajskiej. Mimo przeróbek, mimo kubistycznego wymalowania salę ciągle czuć tą ujeżdżalnią, jaką przed laty była. Wszystko tu proste i skromne, dywanów ani śladu, oświetlenie biedne, krzesła drewniane. Ze sceny przemawia nie jeden, a kilku mówców. Na sali tłumy, na podwórzu tłumy, na ul. Rajskiej grupki tych, którzy ani do sali ani na podwórze już dostać się nie mogli. A co za publiczność! Nie widać futer, paltociki i ubrania (niedzielne!) na zewnątrz dobrze się prezentujące, ponieważ noszący je muszą zachować pozory... Co się jednak mieści w kieszeniach tych ubrań i w żołądkach niemi okrytych — nie pytajcie o to, twarze są odpowiedzią.

Mówca przemawia, tłum nietylko słucha, ale odczuwa jego słowa. Oklaski nie są konwencjonalne, ale płyną z głębi serca i są wyrazem przekonania, że mówca trafił w najserdeczniejszy ból słuchaczów. Tu jeden nie kontroluje drugiego — są sami swoi, których teraz nazywają niższą służbą państwową, a dawniej z austrjacka podurzędnikami i ostatniemi rangami. Ci mówcy i słuchacze mają inne bolączki niż ci ze Starego Teatru. Im konstytucja taka czy inna nie da brakującego kawałka chleba, jeżeli rządzić nimi i nami będą ludzie, którzy rozmyślnie chcą im i nam zasłonić konstytucją nędzę, w której z ich winy żyjemy. Tam może działa rozum, w każdym razie wyrachowanie; tu krzywda codzienna i nadzieja, że o własnych tylko siłach można tę krzywdę usunąć.

* * *

P. minister Car mówił silnie i groźnie. — Wszystkich, którzy byli przed majem 1926, potępił w czambuł; wszyscy byli źli i przewrotni i — co dla polityka jest najgorszem — nieudolni; my, tj. system pomajowy, dopiero zrobimy porządek w porządnem państwie, zrobimy to — powiada — przez walkę stanowczą i bezwzględną. Aż litość brała patrzeć na tych słuchaczów sytych i zadowolonych, niepewnych i zastraszonych: z nimi rząd pójdzie do walki! Słaba to podpora rządu, który przecież na każdym kroku powtarza, że jest silny! Tych ludzi, wygodnie rozpartych w miękkich krzesłach, tyle obchodzi nowa konstytucja, co stara; oni mają do urzędowania całkiem inne paragrafy, a do życia prywatnego przykładają całkiem inną miarę niż np. sprawiedliwość społeczna.

A jak tam na ul. Rajskiej? Ci ludzie chcą, potrafią i muszą walczyć — wprawdzie nie o tak „szczytne ideały", o jakich mówiono o kilka ulic dalej, ale o prymitywną potrzebę każdej żyjącej istoty: o chleb codzienny. A w tej walce, wiedzą o tem doskonale ci prości ludzie, potrzebna im konstytucja, ale nie taka, o jakiej mówił p. minister Car, konstytucja, oddająca ich i los ich rodzin w ręce każdego rządu, który na ostatniem dopiero miejscu myśli o tych, którzy są jego ręką i mózgiem.

* * *

Rząd sanacyjny ma dla funkcjonarjuszów państwowych dobre serce i jak najlepsze chęci. Wiadomo jednak, że nie są to monety mające obieg i dlatego uzupełnia je — brakiem tych monet. Podwyżka płac, dodatek wyrównawczy, dodatek mieszkaniowy — owszem, ale skąd wziąć? Gdyby państwo miało pieniądze, nie mogłoby zrobić z nich lepszego użytku, jak przez polepszenie uposażenia swych pracowników — tak mówił poprzednio p. Bartel, obecnie p. Świtalski, tak mówiły wszystkie rządy pomajowe. Niema pieniędzy — znamy ten refren jeszcze z czasów austrjackich, kiedy to w jednym dniu odmówiono kolejarzom 20 miljonów, a na wojsko uchwalono 300. Niema pieniędzy — niedający się zbić argument, gdyby był — prawdziwy. Tak twierdzą pp. ministrowie skarbu, ale kolega ich z resortu robót publicznych mówi coś zupełnie przeciwnego.

W przeddzień odczytu p. Cara odbyło się w Poznaniu poświęcenie elektrowni w obecności ministra Moraczewskiego. Jest to człowiek szczery, co w sercu to na języku i powiedział też: „Gniewają się na nas, żeśmy wydali 600 miljonów poza budżetem — nie, myśmy wydali miljard. A wydaliśmy, bośmy nie wiedzieli, co z masą pieniędzy zrobić — niby zwalczano bezrobocie i inne klęski. Gdybyśmy — powiada p. Moraczewski — nie byli wydali, zasłużylibyśmy, aby nas postawiono pod mur i rozstrzelano.

Wydano miljard, ale ile z tego dano urzędnikom? Zapomniano o nich, bo jeszcze wtedy nie myślano o zmianie konstytucji, do której i poparcie urzędników przydałoby się. Sami nic nie zrobili, mając pełne kasy, a zarzucają innym, że nic nie zrobili dla urzędników, ba — nawet obcięli im płace. Co za perfidja i co za wykręty! Sanacja wie doskonale, w jakich warunkach rząd koalicyjny Skrzyńskiego w jesieni 1925 objął skarb: przeraźliwe pustki zostawił po sobie Wł. Grabski, deficyt, nieściągalne podatki. W tych warunkach można było marzyć o jakichś podwyżkach? A sanacja gospodarowała z pełnego; naprawdę — jakim kosztem, to inna rzecz — u niej się przelewało; miała miljard, z którym nie wiedziała co począć i wydała go — poza urzędnikami.

* * *

To jest tło, na którem odbyły się dwa zebrania niedzielne w Krakowie, właściwie dwa tła: jedno magnackie, drugie biedne i wołające o lepsze jutro. Niech postronni osądzą, po której stronie przemawiało samolubstwo, chęć utrzymania się przy władzy, nienawiść do demokracji i parlamentu, a po której krzyk głębokiej rozpaczy i wołanie o sprawiedliwość.

Międzynarodówka wobec Polski i Austrji

W sobotę 23 listopada odbyło się w Brukseli posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki robotniczej pod przewodnictwem tow. **Vanderveldego.** W dyskusji nad położeniem w **Polsce** i Austrji zabierali głos wszyscy członkowie Egzekutywy, poczem odbyło się **olbrzymie zgromadzenie ludowe,** na którem **odnośnie do Polski** Vandervelde oświadczył:

„Na granicy między państwami faszyzmu i demokracji leżą Polska i Austrja. Do socjalistów tych krajów wołamy: Wasza walka jest naszą walką, Wasza sprawa jest naszą sprawą, możecie liczyć na poparcie proletarjatu całego świata".

Egzekutywa uchwaliła ogłosić **manifest do robotników całego świata,** w którym ustęp odnoszący się **do Polski** zawiera lapidarną charakterystykę obecnego rządu polskiego i jego zamiaru zmiany konstytucji. Ustępu tego nie zamieszczamy ze względów cenzuralnych. W dalszym ciągu manifest opiewa:

Międzynarodówka zasyła braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności socjalistom Polski, od których zależy los wolności obywatelskich i politycznych.

Międzynarodówka wita z radością coraz serdeczniejszy związek między siłami socjalistycz nemi rozmaitych narodowości w Polsce w ich wspólnej walce przeciw dyktaturze.

Międzynarodówka wzywa wszystkich robotników do uwolnienia tych, którzy już cierpią pod tyranją faszyzmu, oraz do czynnej pomocy tym, którzy stoją na czele walki o wolność polityczną i o urzeczywistnienie coraz silniejszego wspólnego frontu socjalno-demokratycznego".

Sprawy partyjne

—o—

WYSTĄPIENIE Z PARTJI

Były poseł dr. Emil **Bobrowski,** jego żona Bronisława **Bobrowska** i dr. Ryszard **Kunicki** nadesłali do okręgowego komitetu robotniczego PPS w Krakowie zawiadomienia, że **występują z PPS.**

CKW

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS odbędzie się w **środę 27 listopada** o godz. 4 popoł. w lokalu ZPPS w Sejmie.

ZPPS

Posiedzenie plenarne ZPPS odbędzie się **w piątek 29 listopada o godz. 11 rano** punktualnie w lokalu własnym w gmachu Sejmu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Pod sąd opinji publicznej!

ARESZTOWANIA W WARSZAWSKIM ZWIĄZKU OKRĘGOWYM KAS CHORYCH

W Warszawie ubiegłej soboty władze policyjne dokonały — po przeprowadzeniu rewizji w lokalach Związku Okręgowego Kas Chorych, Związku Pracown. Kas Chorych i w mieszkaniach prywatnych — aresztowania tow. Bolesława **Dratwy**, b. komisarza powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, tow. Kazimierza **Kuczewskiego**, b. dyrektora tej Kasy, tow. Adama **Obarskiego**, jej sekretarza i ob. **Kinela**, aptekarza.

Oskarżenie polega na zarzucie, że wymienieni dawni kierownicy warszawskiej Kasy Chorych **zawarli w swoim czasie umowę z pracownikami i nadali tej umowie moc działania wstecz.**

Ponadto ob. **Kinel** miał pobierać uposażenie bez uchwały Zarządu Kasy.

Jeżeli chodzi o zarzut pierwszy, — to i b. komisarz i b. dyrektor Kasy działali w myśl i w zakresie swoich uprawnień; jeżeli chodzi o zarzut drugi, — istnieją dokumenty, stwierdzające, że umowa z ob. **Kinelem** była zawarta najzupełniej prawomocnie.

P. prokurator uznał za wskazane zastosować w danym wypadku **areszt bezwzględny** — z wyjątkiem tow. **Obarskiego** — i odmówił zezwolenia na **udzielenie uwięzionym pościeli i papierosów.**

Ten prokurator sądu **polskiego** nazywa się p. **Siewierski.**

Tow. Bolesław **Dratwa** i tow. Kazimierz **Kuczewski** pracowali **od szeregu lat w ruchu socjalistyczno - niepodległościowym,** znają **więzienia** carskie i cieszą się powszechnym szacunkiem.

Tow. **Kuczewski** należał do **Organizacji Bojowej PPS.**

„Oskarżycielem" jest dzisiejszy komisarz Kasy Chorych pow. warszawskiego p. **Polakiewicz**, brat p. posła Karola **Polakiewicza** z BB do niedawna zawzięty endek.

Wiceministrem sprawiedliwości jest p. **Sieczkowski**, b. towarzysz pracy „oskarżonych", skazanych na **areszt bezwzględny** bez pościeli i bez papierosów za „**przestępstwo" podpisania umowy zbiorowej.**

Ministrem sprawiedliwości jest p. St. Car.

Pp. **Car i Sieczkowski** o aresztowaniu wiedzieli w sobotę. A p. **Polakiewicz** „oskarżał"...

Niech opinja publiczna osądzi...

ZWOLNIENIE TOW. DRATWY I KUCZEWSKIEGO

Warszawa, 25 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym tow. Dratwa i Kuczewski zostali zwolnieni, bez żadnego środka prewencyjnego. Jest to najlepszym dowodem bezpodstawności i złośliwości oskarżenia.

Proces, z którego sanacja chciała zrobić „aferę polityczną"

UWOLNIENIE TOW. WOLICKIEGO. — KOMPROMITACJA OSKARŻYCIELI.

Dnia 16 listopada odbyła się w Łunińcu na kresach wschodnich głośny już dziś proces tow. **Wolickiego**, byłego posła na Sejm, o rzekome „nadużycia" w TUR

Cała ta sprawa miała dziwny posmak. Oskarżycielowi publicznemu, jak wykazał przebieg rozprawy, nie chodziło o żadne „nadużycia" natury moralnej, lecz o walną rozprawę z PPS na kresach wschodnich.

Na PPS w województwie poleskiem zrobiono specjalną nagonkę.

Jak się przedstawia istota sprawy?

Oto w TUR buchalter tej instytucji poczynił nadużycia, o których po wykryciu przez komisję kontrolującą tow. **Wolicki natychmiast powiadomił urząd prokuratorski.**

Władza prokuratorska, zamiast przystąpić do śledztwa w sprawie nadużyć, zrobiła z tego „aferę polityczną".

Szukano nagwałt sposobu skompromitowania działalności PPS na kresach wschodnich. Dwa dni odbywała się rozprawa. Przesłuchano 20 świadków.

Pan prokurator robił wszystko co mógł, aby działaczów PPS przedstawić jako podłych, „działających na szkodę państwa" na kresach.

Oto pytania, jakie zadawał pan prokurator badanym świadkom:

— Czy Wolicki należy jeszcze do PPS?
— Za czyje pieniądze kupowano portrety Marxa?
— Co mówił Wolicki na wiecach?
— Ile pieniędzy wydano na wybory?
— Czego uczono w szkołach TUR?
— Ile TUR dał pieniędzy na PPS?
— Czy w lokalu TUR mieścił się lokal PPS?
— Dlaczego żądano od nauczycielek należenia do PPS?
— Dlaczego żydów przyjmowano do PPS? itp.

A rezultat? Tow. **Wolicki został uwolniony od winy i kary!**

Liczne gratulacje, składane tow. Wolickiemu przez chłopów, urzędników poleskich, nawet przez drobnomieszczaństwo kresowe — świadczyły wymownie o tem, że społeczeństwo kresowe zdaje sobie sprawę, jaką wartość mają tego rodzaju nagonki.

Na specjalne podkreślenie zasługuje znakomita obrona wniesiona przez adwokata **Bodjana.**

Okólnik ministra oświaty do senatów akademickich

Z POWODU AWANTUR NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesłał do senatów wszystkich szkół akademickich okólnik, w którym m. in. mówi:

W ostatnich czasach w środowiskach młodzieży akademickiej coraz wyraźniej dają się zauważyć objawy, wskazujące na to, że niektóre koła tej młodzieży zbyt łatwo ulegają wpływom pewnych sfer, które uznają za dopuszczalne i wskazane używanie uczącej się młodzieży, jako narzędzia w walce politycznej z rządem. Zwracam się do senatów wszystkich szkół akademickich, a za pośrednictwem ich i do wszystkich członków gron nauczycielskich tych szkół z usilną prośbą i wezwaniem do czujności i szczególnie troskliwego traktowania przejawów zbiorowego życia młodzieży akademickiej. W szczególności proszę o bardzo oględne udzielanie zezwoleń na t. zw. wiece akademickie. Nasze organa bezpieczeństwa publicznego i ich władze przełożone wielokrotnie dały dowód, z jak daleko posuniętą wyrozumiałością traktują wystąpienia młodzieży akademickiej. Ale trzeba sobie uprzytomnić, że może nadejść chwila, kiedy już nie będę mógł prosić p. ministra spr. wewnętrznych, by ta wyrozumiałość trwała ciągle. Również proszę usilnie o zwrócenie baczniejszej uwagi na istniejące wśród młodzieży organizacje, zarówno te, które pomimo braku podstawy prawnej dla swego istnienia występują jawnie, jak i te, które jak np. t. zw. korporacje, istnieją na podstawie art. 99 ustawy o szkołach akademickich. Nie potrzebuję zapewniać, jak bardzo zależy mi na tem, aby praca naukowa, nie doznała zahamowania. Z myślą o naszej niezamożnej młodzieży, pragnącej przedewszystkiem się uczyć, bo dobywającej nieraz ostatków sił, aby utrzymać się w mieście uniwersyteckiem, wiem, że strata każdego trymestru dla tej spokojnej i zapracowanej części młodzieży jest prawdziwą klęską życiową. Ale właśnie dlatego tem usilniej wzywam i proszę do wpływania na młodzież w kierunku zachowania spokoju abym nie potrzebował uciekać się do ostatecznych środków.

Minister St. Czerwiński.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 25 listopada (PAT). Bilans Banku Polskiegoza drugą dekadę listopada wykazuje zapas złota 682,438.000 zł., tj. o 44.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 5,317.000 zł. do sumy 408,762.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 4,778.000 zł. do sumy 100,509.000 zł. Portfel wekslowy **spadł** o 15,209.000 zł. i wynosi 721,292.000 zł. Również i pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 17,220.000 zł. i wynoszą 74,205.000 zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 12,411.000 zł. do sumy 121,687.000 zł. Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o złotych 30,608.000 (510,040.000 zł.). Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 63,523.000 zł. (1,246,890.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38'84 procent (8'84 proc. ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 62'24 proc. (22'24 proc. ponad pokrycie statutowe). Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54'73 procent.

STANOWISKO PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH WOBEC PROJEKTU NOWELI DO USTAWY O PODATKU PRZEMYSŁOWYM

W niedzielę odbyło się w stowarzyszeniu ajentów handlowych w Krakowie pod przewodnictwem radcy Z. Gottlieba walne zebranie dla omówienia projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Wspomniany projekt nietylko nie przewiduje żadnych ulg dla komisantów i przedstawicieli handlowych, ale **pogarsza znacznie stan dotychczasowy,** usuwając całkowicie z polskiego życia gospodarczego reprezentantów firm zagranicznych. Przez obciążenie ich stawką od pełnego obrotu towarowego otwiera się wrota napływowi obcokrajowców, którzy na zasadzie traktatów handlowych mają prawo swobodnego ruchu w kraju i nie podlegają żadnym ciężarom podatkowym, a zwłaszcza Niemcy z chwilą zawarcia traktatu handlowego zaleją Polskę swoimi komiwojażerami. To spowoduje ruinę szeregu polskich placówek gospodarczych i przeniesienie wielu przedsiębiorstw do Gdańska. Odpadłby także znaczny zastęp płatników podatku obrotowego, którzy ponadto, zarabiając rocznie kilkadziesiąt miljonów prowizji płaconej im przez zagranicę, przyczyniają się do dopływu walut i zasilenia strony czynnej naszego bilansu płatniczego. Obecna 5% stawka podatku od prowizji jest bardzo wysoka i winna być zniżoną do 2%. Z jakiegokolwiek więc punktu widzenia rozpatrywać projekt min. skarbu w części, dotyczącej zawodu pośrednictwa handlowego, trzeba przyjść do przekonania, że nie uwzględnia on ani żądań ani potrzeb tego zawodu, wbrew wielokrotnie wypowiadanej opinji Izb przemysłowo-handlowych i sfer gospodarczych.

Wzrost emigracji polskiej

Jak już podaliśmy w „Naprzodzie" w I. półroczu br. wyemigrowało z Polski 152.917 osób. — „Kurjerek" ostawiony z nieuctwa względnie wrogiego stanowiska w sprawach robotniczych podaje, że rekordową cyfrę emigracji należy przypisać nie emigracji stałej, lecz wzmożeniu się emigracji sezonowej na skutek nowozawartej konwencji emigracyjnej z Niemcami. Jedno to zdanie zawiera aż **dwie** blagi. Wzrost i to olbrzymi wykazuje właśnie stała emigracja do Francji i Belgii, a polsko-niemiecka konwencja emigracyjna została zawarta akurat dwa lata temu (24 listopada 1927 r.)!

Emigracja stała wynosiła w pierwszem półroczu:

	1928 r.	1929 r.
do Francji	13.799 osób	33.090 osób
„ Belgii	488 „	2.388 „
„ Rumunji	171 „	53 „
„ Rosji	165 „	71 „
Razem	14.623 osób	35.602 osób

Widzimy więc, że wzrost **stałej emigracji** wynosi **21 tysięcy** osób, a więc blisko 150 procent.

Natomiast emigracja **sezonowa** wynosiła w pierwszem półroczu:

	1928 r.	1929 r.
do Niemiec	77.934 osób	81.949 osób
„ Łotwy	1.337 „	— „
„ Danji	590 „	487 „
Razem	79.861 osób	82.436 osób

Wzrost emigracji sezonowej wynosi zaledwie 2575 osób, a więc 3 procent!

Emigracja do krajów zamorskich wynosiła w pierwszem półroczu 1928 roku 32.951 osób, a w r. 1929 — 34.009 osób, a więc wzrosła zaledwie o 1058 osób. (Zmniejszenie się emigracji do Kanady a wzrost emigracji do Argentyny i Brazylji).

Wiec pracowników państwowych w Krakowie

W niedzielę 24 bm. odbyło się w Krakowie w sali teatru „Gong" ogromne zgromadzenie pracowników państwowych wszystkich kategoryj, zwołane przez komisję porozumiewawczą szesnastu stowarzyszeń, obejmujących ogół pracowników państwowych. Na długo przed zapowiedzianą godziną rozpoczęcia wiecu została sala teatru „Gong" wypełniona szczelnie w ilości **ponad 3 tysiące zebranych.** Drugie tyle pracowników przybyłych na wiec, nie mogąc się pomieścić w teatrze, odeszło do domu, a większe grupy oczekiwały na zewnątrz uchwał wiecu.

Wiec zagaił prezes ZOZZK tow. Chudzik, poczem zebrani wybrali prezydjum w składzie reprezentantów z poszczególnych większych organizacyj. Do prezydjum wybrani zostali: 1) Chudzik Stanisław, prezes ZO ZZK; 2) Inż. Stecker ze Zw. Zrzeszeń pracowników państwowych i samorządowych województwa krakowskiego; — 3) radca Nycz z ramienia ZKP; 4) Kruczek z ramienia SUP; 5) Spyt z ramienia ZZM; 6) Korman z ramienia Związku pracowników poczt i telegrafów; sekretarzowali: Nodzeński i Wilkoń.

Przewodniczący oznajmił zgromadzonym, że do prezydjum zwrócili się pp. posłowie z BB prof. Krzyżanowski i dr. Dyboski z żądaniem udzielenia im głosu jeszcze przed referatem przedstawiciela Komisji Centralnej. Jednomyślne: **„Nie! Nie! Precz z nimi!"** było odpowiedzią zgromadzonych. Przewodniczący oświadczył, że wobec niezgodzenia się na zmianę porządku dziennego, pp. posłowie będą mogli przemawiać po referacie. Pp. Krzyżanowski i Dyboski nie czekali jednak na to i ulotnili się bezzwłocznie.

Pierwszy punkt porządku dziennego sprawozdanie członka zarządu Centralnej Komisji Związków Zawodowych pracowników państwowych referował tow. **Bator.** Referent zakończył swe przemówienie wezwaniem zebranych do solidarności w toczącej się akcji o poprawę bytu szerokich rzesz pracowników państwowych i do wytrwałości w tej akcji, aż miarodajne czynniki, t. j. rząd i Sejm, postawią na porządku dnia kwestję unormowania warunków pracy i płacy pracowników państwowych i uznają załatwienie tychże jako jedną z pilnych konieczności państwowych. W dyskusji nad sprawozdaniem referenta z CKPP przemawiali: radca **Nycz**, składając oświadczenie w imieniu ZKP bezwzględnej solidarności jego organizacji w ogólnej akcji o poprawę bytu. W imieniu Związku zrzeszeń województwa krakowskiego inż. **Stecker** wyraził zadowolenie z powodu połączenia się wszystkich niemal Związków pracowników państwowych do solidarnej akcji o poprawę bytu, wyrażając jednocześnie zupełną solidarność imieniem Związków, wchodzących w skład Zrzeszenia. — Tow. **Kornicki**, honorowy prezes Związku pocztowców wezwał zebranych do **bezwzględnej solidarności** w toczącej się akcji. Kol. Spyt imieniem ZZM wyraził solidarność i gotowość do każdej akcji. Tow. **Buczek** imieniem ZZK oświadczył, iż **ZZK przyjmuje rolę przodującą** w ogólnej akcji pracowników państwowych.

Punkt drugi porządku dziennego „Sejm wobec postulatów pracowników państwowych" referował członek Zarządu Głównego ZZK tow. poseł **Mastek.** Referent w swojem przemówieniu określił stanowisko rządu i Sejmu w odniesieniu do postulatów ekonomicznych pracowników państwowych, jakoteż ich praw, oświadczając w końcu swego przemówienia, że klubowi są znane wszystkie postulaty ekonomiczne pracowników państwowych i **że PPS bez zastrzeżeń na terenie Sejmu poprze je.** W imieniu ChD przemawiał poseł **Puchałka**, oświadczając, iż klub ChD również uważa sprawę uposażenia pracowników państwowych jako pilną i słuszne postulaty na terenie Sejmu poprze. Imieniem Wyzwolenia przemawiał poseł **Szczepański**, deklarując poparcie jego klubu dla zgłoszonych postulatów przez Związki pracownicze. Imieniem ND przemawiał kurator szkolny **p. Sikora**, oświadczając imieniem swego stronnictwa, że sprawa postulatów pracowników państwowych znajdzie zrozumienie w jego klubie.

W końcu przemawiał tow. poseł **Żuławski**, który **zadeklarował** w imieniu Centralnej Komisji Związków klasowych w Polsce solidarność świata robotniczego z akcją pracowników państwowych o poprawę ich bytu i bezwzględne poparcie w tej akcji. Na wiecu był nastrój bardzo poważny, ale i zdecydowany, to też przemówienia wszystkich mówców był gorąco oklaskiwane, a samo pokazanie się posła Żuławskiego na trybunie spowodowało **burzę oklasków i wykrzykników „Niech żyje".**

Zebrani na powyższym wiecu uchwalili rezolucję jak następuje:

„Pracownicy państwowi, zebrani na wiecu w Krakowie dnia 24 listopada 1929 r. — publicznie stwierdzają, że w okresie 1926—1930 nadwyżki budżetowe przekroczyły miljard złotych, co świadczy wymownie o możliwości uregulowania przez rząd w należyty sposób palącej sprawy uposażeń pracowników państwowych. — Niezałatwienie dotychczas tej sprawy i wniesienie przez rząd do Sejmu projektu preliminarza budżetowego na rok 1930—31, w którym nie umieszczono absolutnie żadnych sum na poprawę bytu pracowników państwowych, wskazują dobitnie na brak woli u czynników miarodajnych do zajęcia się powyższą sprawą. Pracownicy państwowi zebrani na wiecu, protestują przeciwko takiemu stanowisku rządu i oświadczają, że nie mogą dopuścić do dalszego lekceważenia **najistotniejszych ich interesów życiowych**, skazującego na nędzę, choroby i przedwczesne wyczepanie dziesiątki tysięcy rodzin pracowniczych. Wobec zbliżających się obrad Sejmu Rzeczypospolitej, zebrani zwracają się do tej Naczelnej Reprezentacji Narodu z podkreśleniem konieczności poczynienia takich zmian w rządowym projekcie preliminarza budżetowego, które umożliwiłyby uwzględnienie w nim słusznych potrzeb pracowników państwowych. Zebrani żądają: 1) przystosowania płac do wzrostu drożyzny; 2) wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 oraz przyznania pracownikom nieetatowym dodatku mieszkaniowego na równi z pracownikami etatowymi; 3) uregulowania uposażeń w zakresie dodatków lokalnych, funkcyjnych sezonowych i innych; 4) stabilizacji pracowników i uniemożliwiania usuwania pracowników bez przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego.

„Zebrani zwracają się do swych central w Warszawie z żądaniem wszczęcia energicznej akcji na terenie Sejmu w kierunku realizacji wysuniętych postulatów i wyrażają gotowość karnego stosowania się do zarządzeń Centrali, mających na celu poparcie wszczętej akcji, oraz upoważniają Centralę do użycia wszelkich rozporządzalnych środków walki celem przeprowadzenia żądań pracowników państwowych, i żądają od swych Central dla skuteczniejszego przeprowadzenia tej walki złączenia się w sprawach gospodarczych; 5) zrównania emerytów byłych państw zaborczych z polskimi".

Z pomiędzy zgromadzonych wpłynął do prezydjum wniosek o zwołanie ogólno krajowego kongresu pracowników państwowych. — Tow. Bator stwierdził, że głosowanie nad tym wnioskiem jest zbyteczne, gdyż kongres taki **jest już postanowiony** przez Komisję Centralną i odbędzie się w Warszawie 1 grudnia 1929 r. Na tem przewodniczący tow. Chudzik zamknął zgromadzenie, które wybuchło burzą spontanicznych okrzyków: „Niech żyje Marszałek Daszyński!". Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach zgromadzone tłumy rozeszły się powoli.

* * *

GDZIE KONIA KUJĄ, ŻABA NOGĘ PODSTAWIA

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" ukazała się notatka, jakoby Związek niższych pracowników pocztowych w Krakowie odbył w dniu wiecu pracowników państwowych popołudniu dnia 24 bm. zebranie, na którem uchwalił protest „przeciwko nagonce PPS" i zwołaniu wiecu pracowników państwowych. Ze strony kompetentnej wyjaśnia się, że nie PPS zwołała wiec na ul. Rajską, ale komisja porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych, w skład której wchodzą wszystkie Związki pracowników państwowych na terenie Krakowa z wyjątkiem Związku niższych pracowników pocztowych, do którego to „Związku" należy aż 40 członków z osławionym Kopfem na czele. Wyjaśnia się również, iż komisja porozumiewawcza do Związku niższych pracowników pocztowych i do Związku drużyn konduktorskich nie odnosiła się wcale o wspólną akcję, stawiając ich **poza nawiasem organizacji rzetelnie broniących postulatów swych członków.** Należy również nadmienić, że poza temi dwoma „Związkami", nie odgrywającemi zresztą żadnego znaczenia w akcji pracowników państwowych, zresztą cały świat pracy zatrudniony w administracji i przedsiębiorstwach państwowych jest **solidarny w toczącej się akcji.**

* * *

WIELKI WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE

Równocześnie z krakowskim odbył się w Warszawie olbrzymi wiec urzędniczy. — Aczkolwiek wiec w kinie „Palace" wyznaczono na godzinę 10'30 już o godzinie **10 całą salę zalały tłumy** pracowników państwowych, kolejarzy, pocztowców.

Po zagajeniu zebrania przez gospodarza lokalu, tow. **Borkowskiego,** prezesa Związku Zawodowego Maszynistów, wybrano na przewodniczącego wiecu tow. **H. Raabego**, prezesa **Centralnej Komisji Porozumiewawczej,** zaś do prezydjum zaproszono: tow. posła **Kuryłowicza** (ZZK), ob. **Nowakowskiego** (Zjednoczenie Kolejarzy Polskich), ob. **Jaroszewicza** (Stow. Urzędników Państwowych), **Kopczyńskiego** (Związek Pracowników Pocztowych) i **Kisielnickiego** (Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych).

Pierwszy zabrał głos tow. **Raabe,** witając przybyłych na skutek zaproszeń rozesłanych do wszystkich klubów sejmowych, przedstawicieli Sejmu: posła tow. **Niedziałkowskiego** (PPS), sen. **Dąbskiego** (Stronnictwo Chłopskie), posła **Berezowskiego** (Klub Narodowy), posła **Jankowskiego** (N. P. R.), sen. **Januszewskiego** (Wyzwol.). Przedstawiciel klubu BB, mimo zaproszenia, nie przybył.

Pierwszy przemawiał przewodniczący tow. **Raabe.** Podkreślając ważność momentu, w którym się wiec odbywa, stwierdził, iż sprawa pracowników państwowych jest dziś zagadnieniem ogólno-państwowem. Przemówienie swe zakończył wezwaniem pracowników państwowych do solidarności i oparcia się zakusom tych wszystkich, którzy na tę solidarność czynią zamachy.

Następny mówca tow. poseł **Kuryłowicz** mówił o tragicznej sytuacji pracowników kolejowych, traktowanych po macoszemu przez rząd. Pracownicy otrzymali za trzy lata ubiegłe 25 procent podwyżki, a nawet urząd statystyczny orzekł, że **winni byli otrzymać 50 procent.**

W drugiej części przemówienia poseł tow. Kuryłowicz piętnował wprowadzenie do pragmatyki służbowej szeregu artykułów, — umożliwiających bądź wyrzucenie na bruk pracowników, bądź też przenoszenie ich do emerytury w wieku zgoła nie nadającym się do emerytury.

Poseł tow. Kuryłowicz w imieniu 60 tysięcy zorganizowanych kolejarzy wyraził **głębokie ubolewanie dyr. departamentu eksploatacji Frankowi** za wysoce niesprawiedliwe i krzywdzące pracowników kolejowych stanowisko jego **wobec katastrof kolejowych.** Katastrofy te — to skutek **przepracowania** pracowników, złych warunków pracy i — **przemęczenia ich w godzinach, przeznaczonych na odpoczynek „przysposobieniem wojskowem".**

O tragicznych losach emerytów-pracowników kolejowych mówił i następny mówca ob. **Nowakowski.** O konieczności solidarności w walce o swe prawa mówił tow. **Klimaszewski**, przedstawiciel **Związku pracowników poczt i telegrafów.**

Przemawiali dalej ob. **Jaroszewicz** w imieniu **Stowarzyszenia Urzędników Państwowych** i ob. **Ilczuk,** w imieniu **Związku niższych pracowników pocztowych.**

Mówili oni o **solidaryzowaniu się** swych organizacyj z dążeniami ogółu pracowników państwowych.

Po przemówieniach wyżej wymienionych, tow. **Raabe** oddał głos przedstawicielom klubów parlamentarnych.

Pierwszy przemawiał tow. poseł **Niedziałkowski,** który stwierdził, że **PPS zawsze uważała sprawę pracowników państwowych za swoją sprawę.**

Senator **Januszewski** imieniem klubu **„Wyzwolenie"**, przyrzekł również jaknajgoretsze zajęcie się sprawą pracowników państwowych, to samo powtórzyli: poseł **Berezowski**, imieniem **Klubu Narodowego** i poseł **Jankowski** imieniem **NPR.**

Poseł **Jan Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie) wyraził nadzieję, że pracownicy państwowi pomogą w walce z gangreną emerytowania niewygodnych sferom rządowym czynników. — Podkreślił on, iż dziś koniecznością jest współpraca wszystkich stronnictw **w walce z zamachami na demokrację.**

Żywiołowość, z jaką zebrani reagowali na przemówienia, mówiła aż nadto wyraźnie o nastroju sali.

Długo niemilknącemi oklaskami i okrzykami przeciwko wyzyskiwaniu pracowników państwowych manifestowali zebrani swoją gotowość do jaknajwytrwalszej i solidarnej walki.

Wyrazem tego zapału było jednomyślne przyjęcie rezolucji.

Proces o wiersz Tuwima umorzony

Głośna sprawa **wiersza Juljana Tuwima „Do prostego człowieka"**, która była tematem dyskusji na łamach całej prasy, rozpatrzona została w ciągu ostatnich dni przez prokuraturę sądu okręgowego w Warszawie. **Wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej** poety Tuwima i redaktorów odpowiedzialnych pism, które umieściły ten wiersz, **został odrzucony** i prowadzone dochodzenie ulec ma zupełnemu **umorzeniu.** Powodem umorzenia postępowania sądowego mają być dowody złożone przez Tuwima, a wykluczające zarzucane mu przestępne tendencje.

Zgon Jerzego Clemenceau

W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1'45 zmarł Jerzy Clemenceau w swej willi w Paryżu. Śmierć nastąpiła spokojnie, bez cierpień. Lekarz Jacquemarie, wnuk zmarłego, z głębokiem wzruszeniem zakomunikował oficjalnie o śmierci o godzinie 2'20. Clemenceau spoczywa na łóżku w swem codziennem ubraniu. Przy łożu zmarłego czuwają jego dzieci, wnuki i służąca oraz szofer. O godz. 3 przybył premjer Tardieu, który oświadczył wzruszony: „Nie wezmę udziału w żadnej oficjalnej uroczystości". Na znak żałoby opuszczono flagi do połowy masztu. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, zwłoki spoczną w jego posiadłości w Wandei. Od samego rana zaczęły zbierać się przed domem Clemenceau tłumy. Przybywały też różne osobistości, składając w specjalnej księdze swe podpisy. Przybyli m. in. prezydent republiki Doumergue, ministrowie i liczni osobiści przyjaciele zmarłego. Artysta rzeźbiarz Cognlet zdjął maskę pośmiertną.

Ze względu na porę w jakiej nastąpił zgon, prasa zamieściła narazie szczupłe tylko komentarze. Dzienniki poranne w ostatnich swych wydaniach zamieszczają wiadomość o zgonie wielkim tłustym drukiem. Między innemi „Journal" pisze: „Naród, który uratowany został przez Clemenceau przed najokropniejszym kataklizmem, któremu ten wybitny mąż stanu dał najpiękniejszy dzień w jego historji, dzień 11 listopada 1918 r., staje pogrążony dziś w niemej rozpaczy". „Petit Journal" zaznacza: „Losy Francji i jej zwycięstw związane zostaną na zawsze z tem wielkiem imieniem".

TESTAMENT

zmarłego został w niedzielę otwarty. Zawiera on życzenie, aby pogrzeb odbył się **bez oficjalnych ceremonij** w obecności tylko najbliższych zmarłemu osób.

KONDOLENCJE

P. Zaleski wysłał na ręce Brianda następujący telegram: „Bolesna wiadomość o śmierci Jerzego Clemenceau, jednego z największych synów Francji, którego imię wyryte zostanie głoskami na kartach historji jego ojczyzny, której przyniósł zwycięstwo i pokój, została głęboko odczuta w całej Polsce. W imieniu rządu polskiego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów głębokiego i szczerego żalu z powodu tej okrutnej straty, jaką poniósł naród zaprzyjaźniony i sprzymierzony".

Ambasador angielski w Paryżu wręczył Briandowi pismo premiera MacDonalda, zaznaczające, że cała Anglja wraz z Francją opłakuje śmierć znakomitego męża stanu.

* * *

Z Jerzym Clemenceau schodzi z widowni jeden z tych ludzi, którzy na naczelnem miejscu od pół wieku robili historję nie tylko Francji. Był to w każdym calu człowiek niezwykły, a największą jego zaletą czy wadą było to, że umiał z całego serca nienawidzieć. A nienawidził przedewszystkiem Niemców z powodu r. 1870/71 i przez całe życie pracował nad zemstą. Jakże wspaniale ona mu się udała!

Clemenceau urodził się w r. 1841 w małej wiosce w Wandei nad Atlantykiem. Syn znanej z pobożności prowincji był przez całe życie w przeciwnym swym bliskim ziomkom obozie: był ateuszem i republikaninem. Poświęcił się medycynie i uzyskał stopień doktora, ale nigdy zawodu tego nie wykonywał, poświęciwszy się publicystyce i polityce — w obu działach doprowadzając do szczytu powodzenia i umiejętności.

Polityką zaczął się zajmować już w ostatnich latach panowania Napoleona III naturalnie jako jego przeciwnik. Wziął też czynny udział w ruchu, który doprowadził do komuny w 1871 r. Ostatnie lata panowania Napoleona spędził na wygnaniu w południowej Ameryce.

Po upadku cesarstwa po Sedanie we wrześniu 1870 wrócił do kraju i rzucił się w wir walk politycznych. Jako mer (burmistrz) przedmieścia paryskiego Montmartre wybrany został do Zgromadzenia narodowego w Bordeaux, gdzie zawzięcie zwalczał pokój zawarty z Niemcami w maju 1871 w Frankfurcie nad Menem, którym Niemcy zabrały Alzację i Lotaryngję. Przez szereg lat zasiadał w parlamencie z jedynem zadaniem krytykowania rządu, który nie był dla niego dość radykalny i — militarystyczny.

Pierwszy raz wybił się na czoło w r. 1885, obalając gabinet Ferry'ego po klęsce, którą wojska francuskie poniosły w Tonkinie. Od tego czasu Clemenceau stał się zawodowym „obalaczem gabinetów", sam jednak nigdy teki osiągnąć nie mógł.

Po latach triumfów przyszedł ciężki upadek. W r. 1887 zawikłany został — całkiem niesłusznie — w sprawę kanału panamskiego jako jeden z tych, którzy brali łapówki za popieranie skrachowanej budowy tego kanału. Pozatem zarzucono mu, że — wówczas Francja była usposobiona antyangielsko — że prowadzi konszachty z Anglją za sojuszem. Clemenceau usunął się z życia politycznego i wziął się do dziennikarstwa. Był to czas dla Francji gorący: sprawa Dreyfusa rozbiła Francję na dwa obozy, których walka zamieniła się w walkę o byt republiki. Clemenceau w swym dzienniku „Aurore" stanął po stronie Dreyfusa i jemu głównie obok Zoli i gen. Picquarda Dreyfus zawdzięcza swą wolność, Francja zaś przezwyciężenie kryzysu militarnego i późniejszego Boulangera.

Dopiero w r. 1906 Clemenceau wrócił do czynnej polityki jako pierwszy raz premier. Przez trzy blisko lata z większemi i mniejszemi przerwami brał udział w rządzie i wtedy właśnie zyskał przydomek „tygrysa", jako zawzięty i nieubłagany przeciwnik. W r. 1909 znowu nastąpiła przerwa w życiu politycznem, aż w r. 1912 wysunął się na czoło przeciwników wyboru Poicarego prezydentem republiki. Tego Poincare nigdy mu nie przebaczył, mimo że zasługą Clemenceau było doprowadzenie do skutku „serdecznego porozumienia" z angielskim Edwardem VII, co stało się jedną z podstaw późniejszego zwycięstwa.

Z wybuchem wojny światowej zaczął się najświetniejszy okres w życiu Clemenceau. Założył dziennik „Człowiek skrępowany" i zwalczał wszystko i wszystkich, którzy dążyli do zakończenia wojny. Dzień w dzień wykrzykiwał: „Niemcy są o 70 klm. od Paryża! — rząd jest bezczynny, trzeba walczyć aż do zwycięstwa".

Jego krzyki doprowadziły go do celu. W r. 1917 Poincare, acz z wielką niechęcią, musiał postawić Clemenceau na czele rządu. Z „Człowieka skrępowanego" stał się „Człowiek wolny" — dla siebie, a straszny dla przeciwników. Bez litości posyłał do więzienia, na śmierć, na wygnanie „defetystów" w rodzaju Caillauxa, Malvy'ego itd. — W izbie rozprawiał ze zwykłą mu zaciętością, gdy ówczesny generalissimus Nivelle w r. 1917 ponosił klęskę za klęską: „Będę walczył przed Paryżem, będę walczył w Paryżu, będę walczył za Paryżem" i doczekał się przybycia dywizji amerykańskich, zwycięstwa — raczej załamania się Niemców — w listopadzie 1918, poczem przyszedł do skutku traktat wersalski.

Był to najświetniejszy okres w jego życiu. Jako przewodniczący „grubej piątki" (Clemenceau, Wilson, Lloyd George, Orlando i przedstawiciel Belgji), potem „grubej trójki" (Clemenceau, Wilson, Lloyd George) umiał wszystkim narzucić swą wolę, doprowadzając do skutku traktat, który jest wszystkiem, ale nie gwarancją pokoju. Zapomniał i nie chciał słyszeć o przyrzeczeniach Wilsona co do samodzielności małych narodów — wszędzie i zawsze ten zacięty starzec kierował się tylko uczuciem nienawiści i zemsty. A jaka go spotkała nagroda? Wprawdzie parlament uchwalił ustawę i kazał ją uwiecznić w całej Francji, „że Clemenceau dobrze zasłużył się ojczyźnie", ale gdy w r. 1920 wybierano prezydenta republiki, został nim tuzinkowy polityk, prezydent Izby Dechanel, nie zaś „ojciec zwycięstwa".

Clemenceau, zgorzkniały i nienawidzący wszystkich, usunął się do swej wioski wandejskiej i przeżył jeszcze przeszło 10 lat swoje dzieło. Żył w zaciszu, ale pozostawił pamiętniki, których ogłoszenie będzie niewątpliwie zemstą z za grobu na niejednym z wielkich ludzi minionej epoki. Umarł bez kwestji niepospolity człowiek, ale pytanie jeszcze, czy historja przyzna mu zaszczytne miano mnożyciela swej ojczyzny.

* * *

JAK SIĘ ODBĘDZIE POGRZEB

Paryż, 25 listopada (PAT). Ze względu na wyraźną wolę Clemenceau, aby pogrzeb odbył się z jak największą prostotą, rząd będzie mógł przyłożyć się do żałoby jedynie przez następujące manifestacje: zarządzenie opuszczenia flag do połowy masztu na wszystkich budynkach publicznych oraz uczczenie pamięci zmarłego w obu Izbach parlamentu: w poniedziałek w Izbie deputowanych, we wtorek zaś w Senacie. Przewodniczący tych Izb wygłoszą przemówienia, w których oddadzą hołd pamięci Clemenceau, poczem na znak żałoby posiedzenie zostanie zawieszone.

POGRZEB W CICHOŚCI. — GŁOSY PRASY

Paryż, 25 listopada (PAT). Przez cały dzień wczorajszy tłumy publiczności, które prefektura oblicza na 50.000 osób, przedefilowały przed zwłokami Clemenceau. Rano złożyli hołd zwłokom członkowie korpusu dyplomatycznego. Pierwsi przybyli ambasador Chłapowski i ambasador angielski. Dzisiaj rano publiczność paryska dowiedziała się, że ciało wielkiego patrjoty **wywiezlono w nocy do Wandei,** gdzie stosownie do życzenia zmarłego odbędzie się skromny i cichy pogrzeb. Złożenie zwłok do ziemi nastąpi prawdopodobnie dzisiaj o godz. 12, w której to chwili oddane będą w całej Francj strzały armatnie, tak jak to miało miejsce dnia 11 listopada 1918 r. w dniu zawieszenia broni.

Prasa paryska przepełniona jest artykułami o Clemenceau. Gdyby zebrać wszystkie artykuły pism najrozmaitszych kierunków, urósłby z nich spory tom, podający charakterystykę potężnej postaci tego niezmordowanego bojownika o prawa swojego narodu. Jeżeli, piszą dzienniki, Foch opracował plan kampanji zwycięskiej, to Clemenceau był tym mężem opatrznościowym, który doprowadził do mianowania go głównym dowódcą sił zbrojnych i który wówczas, gdy na froncie żołnierze francuscy krew przelewali, walczył zwycięsko na wewnątrz ze słabością ducha i zdradą. Nie dziw, że w chwili, kiedy odchodzi z tego świata, na mogiłę jego sypią się stosy kwiatów i wieńców, złożonych ze wspomnień i hymnów pochwalnych na cześć jego z górą 50-letniej tak owocnej dla Francji karjery politycznej.

SENATOR STANISŁAW POSNER

Dr Marja Sulicka

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

W Warszawie zmarła zasłużona działaczka społeczna dr. Marja Sulicka. Była niegdyś redaktorką paryskiej „Pobudki" i grała w ruchu z tym miesięcznikiem związanym bardzo wybitną rolę. Przy puszczam, że tow. Bolesław Limanowski opowie nam kiedyś o tym ruchu i o udziale w nim tow. Sulickiej. Dla przeciętnego czytelnika wystarczy to, co znaleźć można w pierwszym tomie znakomitego dzieła Feliksa Perla: „Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim".

Marja Sulicka urodziła się w Suwałkach w r. 1852. W Suwałkach skończyła gimnazjum w r. 1868, wyjechała do Warszawy, aby tam żyć z lekcji. Późno, bo już w r. 1882 wyjechała do Paryża i wstąpiła tam na medycynę. Należała do pokolenia entuzjastek, które dojrzewały do życia społecznego pod wpływem haseł, które do życia polskiego wprowadziła Eliza Orzeszkowa. W Paryżu te hasła społeczne zbliżyły ją z młodzieżą socjalistyczną, której przewodził Barański, a czuwał nad nią Bolesław Limanowski. Młodzież ta powołała do życia „Pobudkę", która w owym czasie odgrywała znaczną rolę w życiu młodzieży, która znajdowała się na najlepszej drodze do przed świtu. W owym czasie tworzyły się dopiero hasła Polskiej Partji Socjalistycznej. „Pobudka" też brała udział w budowaniu konferencji i zjazdów, które doprowadziły do utworzenia jednej jednolitej PPS, ale w owym czasie (1880—1890) hasła te przeżywały swój okres mgławicowy i w tej właśnie atmosferze wychodziła „Pobudka", redagowana po śmierci Barańskiego, zbiorowemi siłami Lorentowicza, Sulickiej i kilkorga mniej znanych współpracowników, którzy atoli do samej PPS nie wstąpili nigdy, a z chwilą powstania i zorganizowania Polskiej Partji Socjalistycznej usunęli się zupełnie od ruchu politycznego na emigracji. Tow. Sulicka zdała też wtedy swoje ostatnie egzaminy i wyjechała na prowincję francuską, do Mont-Notre-Dame wykonywać medycynę. Do chwili odjazdu z Paryża grała bardzo dużą rolę w życiu towarzyskiem kolonji polskiej. Przyjęcia, które urządzała w swojem kawalerskiem mieszkaniu na szóstem piętrze dzielnicy t. zw. łacińskiej, były bardzo uczęszczane; gromadziły najbardziej inteligentną młodzież polską.

Marja Sulicka osiadła we Francji na wsi, gdzie szybko zdobyła uznanie, jako lekarz. Przetrwała wielką wojnę światową, kilkakrotnie usuwana siłą ze wsi, w których przebywała i dopiero w 1918 roku schroniła się do Paryża. W 1920 r. gnana tęsknotą za krajem wróciła do Warszawy i tutaj spędziła ostatnie lata swojego życia. Ci, którzy pamiętają ją z najlepszych lat paryskich, zachowali dla niej wiele szacunku i przywiązania, kochali ją za jej niewzruszoną wiarę w przyszłość odrodzenia polskiego, za jej dobry humor i uśmiech wesoły, którego nigdy nie traciła w najcięższych chwilach życia swojego. W roku zeszłym odszukał ją w Warszawie, przypadkowo zresztą zupełnie Boy-Żeleński, który szukał materjału do biografji słynnej niegdyś na bruku warszawskim Pauliny Zbyszewskiej. Była już wtedy bardzo stara, uśmiech jednak wesoły pozostał na obliczu, pomimo, że już wtedy trawiła ją ciężka nieuleczalna choroba. Była lekarką i zdawała sobie sama sprawę ze stanu, w którym się znajdowała. Powoli dojrzewał w niej rak, który ją powalił nazawsze na łoże szpitalne i który jej 21 listopada oczy zamknął nazawsze.

Cześć Jej Pamięci! Cześć żołnierzowi Wolności, który doczekał Wolnej Polski!

Wiadomości polityczne

KOMPROMIS W AUSTRJI DOKONANY

Konferencja austrjackiej socjalnej demokracji uchwaliła zgodzić się z pewnemi zastrzeżeniami na kompromis w sprawie reformy konstytucji, zaproponowany przez kanclerza Schobera, w porozumieniu ze stronnictwami większości i z przedstawicielami Heimwehry. Dzienniki donoszą, że co stanowiska Wiednia osiągnięte zostało porozumienie w tym kierunku, że Wiedeń pozostanie stolicą państwa, równocześnie zrównany będzie co do praw i obowiązków z krajami związkowemi. — W sprawie klucza rozdziału dochodów podatkowych między krajami związkowemi dokonany został również kompromis, w myśl którego Wiedeń odda część swych dochodów na rzecz Dolnej Austrji. Wobec pomyślnych rezultatów rokowań sądzą, że reforma konstytucji załatwiona będzie za 10 do 12 dni. Rząd zamierza przeprowadzić jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia resztę ustaw, mianowicie ustawę o ochronie pracy, ustawę prasową i reformę wyborczą. Ferje świąteczne Rady Narodowej mają potrwać dłużej, albowiem rząd zamierza na sesję wiosenną przygotować szereg przedłożeń gospodarczych, do czego potrzebuje dłuższego czasu.

ZMIANY W RZĄDZIE LITEWSKIM

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że wobec wyboru płk. Mustentisa dyrektorem banku litewskiego, ustąpi on ze stanowiska ministra spr. wewnętrznych. Jako następcę wymieniają naczelnika powiatu olickiego Arawiczjusa.

Z życia robotniczego

I ZJAZD ZWIĄZKU DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

W niedzielę 24 bm. obradował w Krakowie w Domu Robotniczym I. Zjazd Związku dozorców i służby domowej, przy licznym udziale delegatów ze **Lwowa, Rzeszowa, Tarnowa, Kielc, Sosnowca, Oświęcimia i Krakowa oraz** przy udziale przedstawiciela Centralnej Komisji Związków Zawodowych tow. posła **Zygmunta Żuławskiego.**

Obrady zjazdu zagaił przewodniczący Zarządu Głównego Związku tow. **Wojciech Murzyn,** powołując do prezydjum zjazdu przedstawicieli **okręgu lwowskiego, oddziału sosnowieckiego i krakowskiego.**

Sprawozdania Zarządu Głównego po krótkiej dyskusji **przyjęto do zatwierdzającej wiadomości,** wyrażając towarzyszom kierującym Związkiem pełne uznanie za ich pracę dla dobra ogółu dozorców, oraz za utrzymanie ca ści organizacji.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu głównego, do którego weszli przedstawiciele oddziałów związku z **Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Kielc, Sosnowca, Radomia i Miechowa.**

Po referacie o położeniu dozorców i obecnej sytuacji politycznej zjazd przyjął jednomyślnie szereg uchwał, m. in. uchwałę wyrażającą najgłębsze uznanie dla tow. **Ignacego Daszyńskiego** za jego mężną obronę praw przedstawicielstwa ludowego.

Z uchwał dotyczących spraw organizacyjnych wymienić należy uchwałę polecającą oddziałom regularne nadsyłanie sprawozdań i korespondencyj do **„Czerwonego Dozorcy"**, oraz uchwałę zobowiązującą wszystkie oddziały Związku do zaprenumerowania **„Naprzodu".**

W osobnej uchwale zjazd polecił oddziałom położenie szczególnego nacisku na **organizowanie służby domowej** oraz otwieranie **społecznych biur pośrednictwa pracy** dla służby domowej.

W tymsamym dniu przedpołudniem korzystając z obecności delegatów z szeregu miast, oddział krakowski Związku zwołał zgromadzenie dozorców, na którem zdano sprawozdanie z przebiegu Komisji Polubownej.

Wieczorem odbyło się tłumne zgromadzenie **służby domowej.**

Zjazd oraz przebieg zgromadzeń utwierdza nas w przekonaniu, że dozorcy i służba domowa stoją karnie pod czerwonym sztandarem klasowej organizacji robotniczej.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Pracownicy ślusarni Zieleniewskiego zł. 13'50, Koło ZZK Jarocin zł. 21'20, Koło ZZK Tarnowskie Góry zł. 29'65.

KRONIKA

Kraków, 26 listopada.

Siódmy „czwartek" TUR

We czwartek dnia 28 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

TOW. RED. LEON FELDMAN

wygłosi prelekcję p. t.

RZĄDY SOCJALISTYCZNE W ANGLJI.

Temat odczytu aktualny, toteż Towarzyszki i Towarzysze winni jawić się tłumnie na prelekcji tow. Feldmana, znawcy ruchu socjalistycznego zagranicą.

Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Mł. TUR wstęp bezpłatny. Początek o godzinie 7 wieczór.

—ooo—

Niedziela TUR

Robotnik krakowski, stojący silnie pod czerwonemi sztandarami PPS, przoduje przed wszystkimi robotnikami innych miast polskich swoją kulturą i zrozumieniem usiłowań Tow. Uniw. Robotniczego. Toteż wykłady, wycieczki, pogadanki, przedstawienia teatralne TUR są tłumnie odwiedzane przez proletarjat krakowski. Tak też było ubiegłej niedzieli.

W PAŁACU SZTUKI

W godzinach porannych odbyła się **bardzo liczna wycieczka do Pałacu Sztuki** na bieżącą wystawę wybitnych artystów-plastyków. Prelekcję dla uczestników wycieczki TUR wygłosił stały nasz prelegent **prof. Tadeusz Seweryn,** wybitny znawca sztuki polskiej, poczem oprowadzał zebranych po salach, udzielając wyczerpujących wyjaśnień.

POGADANKA DLA DZIECI

Pierwsza w tym sezonie pogadanka dla dzieci w TUR wypadła nadzwyczajnie. Odbyła się ona w sali Domu górników przy Alei Krasińskiego 16. Żal był tej licznej rzeszy naszych małych chłopaczków i dziewczynek, nie wpuszczonych na pogadankę, z powodu przepełnienia sali. A te co słuchały bajek i oglądały na ekranie piękne obrazy, radowały się, a z niemi mamy i ojcowie, że mogą spędzić kilka chwil uśmiechu, w tej szarej codziennej walce. Prelegentką była tow. **dr. Wanda Szymańska,** która interesującem opowiadaniem o tajemnicach głębin morskich, o czarnoksiężniku i o wyprawie na jagody, zaciekawiła dzieci proletarjatu krakowskiego.

„DAMY I HUZARY" FREDRY W TEATRZE TUR

Premjera „Dam i Huzarów" Fredry w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego była niezwykłą atrakcją obecnego sezonu teatralnego. Już przed szóstą kasa teatru była zamknięta z powodu wysprzedanych biletów, a coraz większe tłumy tłoczyły się przed wejściem. Wiele ludzi odeszło z żalem, że nie mogą spędzić wieczoru na godziwej rozrywce w teatrze TUR.

Przed przedstawieniem **interesującą prelekcję o komedji polskiej i Fredrze wygłosiła tow. dr. Wanda Szymańska,** nagrodzona przez audytorjum burzą oklasków. Następnie nasi amatorzy-artyści odegrali „Damy i Huzary". Piszący widział tę sztukę i na scenie teatru im. Słowackiego i w wykonaniu amatorów, ale należy oddać słuszność, że **amatorzy teatru TUR w niedzielę odnieśli niezwykły sukces. Gra wszystkich była doskonała, wyreżyserowana nader umiejętnie, wogóle sukces premjery pod każdym względem osiągnięty, a to dzięki umiłowaniu teatru przez amatorów i wytrawnej pracy reżysera Szczerskiego.** Grających wszystkich bez wyjątku należy pochwalić za doskonałą grę, temperament i opanowanie ról, co się nie zawsze zdarza w teatrach amatorskich. Zwłaszcza zbiorowe sceny (na początku II aktu), a szczególnie sceny z kapelanem wywołały huragan oklasków. Na pierwszy plan wybił się bezwątpienia **tow. Kotuliński w roli kapelana.** Wywoływał on swoją mimiką salwy śmiechu. Dorównywał mu, jak zawsze, **tow. Patyna** (Major) i **tow. Gazda** (Rotmistrz). **Tow. Fleszar** w roli Grzegorza dał nam doskonałą sylwetkę żołnierza, a wtórował mu tow. **Lason,** jako Rembo. Trzy typy kobiet starych odegrały koncertowo p. **Wojciechowska, tow. Planetówna i tow. Hanka Sikorzanka,** która grając po raz pierwszy starą pannę wywiązała się ze swej roli doskonale. Również Józię, Zuzię i Fruzię odegrały z temperamentem bardzo miłe towarzyszki **Bogucka, Wołkowska** i **Stramkówna,** tworząc doskonały zespół. Miłą parę zakochanych odegrali (Zofja) **Grodecka** i (Edmund) **Marjan K.** Premjera wypadła wyśmienicie. Orkiestra Org. Młodz. TUR odegrała koncertowo szereg odpowiednich utworów. **(r.).**

Olbrzymi pożar fabryki sukna w Białej

Wybuchł pożar w fabryce sukna Braci Willi i Roberta Thugendhaftów w Białej przy ul. Żywieckiej 19, który **zniszczył około 20.000 kg. wełny i bawełny różnych gatunków oraz urządzenie II. piętra i dach kryty papą. Pożar trwał cztery godziny. Szkoda wynosi około 900.000 zł.** Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie, albo też porzucenie niedopałka z papierosa. Zabudowania oraz urządzenia fabryczne ubezpieczone są w Towarzystwie „Port" w Warszawie na sumę 4 miljon. zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

JAK WYGLĄDAŁ ODCZYT MINISTRA CARA. W niedzielę o godz. 12 w południe w sali Starego Teatru w Krakowie odbył się odczyt min. sprawiedliwości Cara na temat „Konstytucja 17 marca, a polska rzeczywistość". **Audytorjum wypełnili sami dygnitarze i to jeszcze wpuszczani do gmachu za imiennemi zaproszeniami pod silną kontrolą policji.** A więc zasiedli w krzesłach wojewoda Kwaśniewski z naczelnikami wydziałów wojewódzkich, starostwa grodzkiego, dalej generalicja z gen. Wróblewskim i szeregiem pułkowników, prezydent m. Krakowa sen. Rolle z wszystkimi wiceprezydentami miasta i naczelnikami wydziałów magistratu, najwyższe władze kolei państwowych, poczt i telegrafów, Izby skarbowej, monopolu tytoniowego, bardzo licznie zebrali się przedstawiciele sądownictwa i prokuratury z prezesami sądów na czele profesorowie Uniw. Jagiellońskiego, Akademji górniczej, Kuratorjum szkolne itd. Poza władzami i jeszcze grupką członków BB i ich posłami, **publiczności nie było.** Na placu Szczepańskim i w ulicy Jagiellońskiej oraz w dalszych ulicach **krążyły silne patrole policyjne, tajni agenci i komisarze policji.** Po odczycie przechodnie widzieli, jak **z bramy Krzysztoforów wysuwały się co chwilę grupy żołnierzy policyjnych, uzbrojonych w karabiny.** Była to widocznie rezerwa (na wszelki wypadek!) ukryta w Krzysztoforach.

Taki był ogólny wygląd okolic Starego Teatru w czasie odczytu ministra sprawiedliwości Cara. **Na sali panował spokój dygnitarski, zrozumiały, gdyż przemawiał przełożony do podwładnych.**

SPRAWA B. DOWÓDCY OK KRAKÓW GEN. KULIŃSKIEGO PRZED NAJWYŻSZYM SĄDEM WOJSKOWYM. W najbliższych dniach wojskowy sąd najwyższy pod przewodnictwem gen. J. Krzemińskiego rozpatrzy sprawę b. dowódcy okręgu korpusu Nr. 5 w Krakowie generała Mieczysława Kulińskiego, skazanego przez wojskowy sąd okręgowy w Warszawie na 3 miesiące więzienia. Gen. Kulińskiemu akt oskarżenia zarzuca nadużycie władzy z chęci zysku, polegające na tem, iż kazał sobie wypłacić djety za „podróż służbową", którą odbył do swojej osady i brak nadzoru nad podwładnymi dzięki czemu kpt. Remer i por. Lejczak popełnili nadużycia na szkodę skarbu państwa, za co ci ostatni skazani zostali na dwuletnie więzienie. Za wszystkie te przewinienia gen. Kuliński skazany został na 3 miesiące więzienia. Od wyroku tego prokurator płk. Cięciel zgłosił odwołanie, zażalenie zaś zgłosił oskarżony.

GOŚCIE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. W niedzielę o godz. 9'45 przedpołudniem przybyła do Krakowa wycieczka przemysłowców rumuńskich w składzie 16 osób, pod przewodnictwem p. Teodora Orghidana, prezesa Izby handlowej w Bukareszcie. Na dworcu krakowskim powitali gości: imieniem miasta i Komitetu przyjęcia dr. Gertler, imieniem Izby przemysłowo-handlowej dr. Radzyński i imieniem Związku Turystycznego p. Grzybowski. Na powitanie odpowiedział w serdecznych słowach p. Orghidan, poczem goście rumuńscy udali się na zwiedzenie osobliwości Krakowa. Popołudniu byli podejmowani śniadaniem wydanem na ich cześć przez krakowską Izbę przemysłowo-handlową w Starym Teatrze. — W czasie przyjęcia wygłosił przemówienie wiceprezes Izby p. Kwiatkowski, witając gości. Przemówienie swoje zakończył wicepr. Kwiatkowski toastem na pomyślność i rozwój przemysłu i handlu rumuńskiego.

Wieczorem goście rumuńscy zetknęli się z przedstawicielami sfer gospodarczych okręgu Izby na posiedzeniu w sali obrad Izby krakowskiej przy ul. Długiej 1. W nocy uczestnicy wycieczki wyjechali do Łodzi.

† MARJA Z ZAWADZIŃSKICH GOGOJEWICZ, wdowa po kapitanie, zmarła po długich cierpieniach dnia 24 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 77. Zmarła była matką Bronisława Gogojewicza, który jako kapitan poległ w pierwszych dniach wojny w bitwie pod Kraśnikiem. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 26 bm. z kaplicy cmentarza Rakowickiego, o godz. 10 przed poł.

ŚMIERTELNY WYPADEK W PRACOWNI CHEMICZNEJ. Studentka IV roku wydziału filozoficznego U. J. Emilja Belcówna, studjująca chemję w laboratorjum chemji organicznej U. J., zamierzając w ciągu ćwiczeń chemicznych w dniu 23 bm. oddestylować pewną, stosunkowo niewielką ilość benzolu (około ćwierć litra), przelewała z flaszki rozczyn pewnej badanej przez się substancji we wspomnianym rozczynniku do kolby umieszczonej wyżej na łaźni wodnej. Nie zwróciła przytem uwagi na palący się tuż obok płomień palnika gazowego i przez roztargnienie nie zgasiła go wprzód jak należało. Przy przelewaniu, zanim nadzorujący ćwiczenia asystenci zdołali zwrócić uwagę na jej postępowanie, wylała na siebie przez przechylenie i wywrócenie się kolby cały benzol w niej zawarty, który zajął się na niej od pobliskiego płomienia. Przerażona, z płonącą suknią wybiegła z sali, mimo że usiłowano ją wstrzymać, na korytarz sąsiadujący z salą, gdzie doścignęli ją asystenci i laboranci zakładu i zarzuciwszy na nią płaszcz stłumili ogień na niej, ugasiwszy palącą się całą prawie suknię zwłaszcza bardzo gwałtownie płonący grzebień celuloidowy na głowie. Ratunek opóźniła o kilka chwil panika, która wybuchła wśród pracujących w pobliżu śp. Belcówny studentów. Ci, ścisnąwszy się obok ofiary wypadku, utrudnili na parę sekund dostęp ratującym. Śp. Belcówna uległa bardzo ciężkiemu poparzeniu znacznej części ciała, zwłaszcza twarzy, pleców, rąk i nóg. Personal pomocniczy naukowy laboratorjum chemji org. wraz z dyrektorem prof. K. Dziewońskim oraz jedną z koleżanek studentki udzielił jej niezwłocznie pierwszej pomocy, poczem zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe, założywszy dalszy gruntowniejszy opatrunek, odwiozło ją na oddział chorób skórnych do szpitala powszechnego św. Łazarza. Mimo natychmiast przedsięwziętej, bardzo troskliwej i pełnej poświęcenia opieki ze strony prymarjusza p. docenta Uniw. Jagiell. dra Tadeusza Dyboskiego, personalu lekarskiego tego oddziału, oraz rad wzywanego kilkakrotnie do konsyljum prof. U. J. dra Kostrzewskiego, mimo zastosowania wszelkich możliwych środków ratunku ofiara wypadku uległa po trzechdniowem zmaganiu się skutkom ciężkiego oparzenia, przyczem zgon nastąpił również w związku z silnem z natury niedomaganiem serca.

Co do zakładu chemji organicznej, nie poniósł on żadnych prawie szkód materjalnych godnych uwagi, gdyż pożar niewielkiej ilości rozlanego płynu ugaszono w przeciągu kilku minut, nie wzywając straży pożarnej. Silnie, ale nie niebezpiecznie poparzył się również jeden ze studentów, pracujący na sali ćwiczeń w bezpośredniem sąsiedztwie miejsca wypadku.

NAJWIĘKSZA I NAJOBFITSZA W BIEŻĄCYM ROKU WENTA ŚWIĄTECZNA na cel Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się 22 grudnia od godz. 11 w ujeżdżalni 5 dywizjonu taborów przy ulicy Zwierzynieckiej.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z AUTEM. Zderzył się na skrzyżowaniu ulicy Sławkowskiej a św. Marka wóz tramwajowy Nr. 3 — z autem osobowem Nr. Kr. 5183, wskutek czego auto zostało poważnie uszkodzone, zaś wóz tramwajowy nieznacznie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było. — Potrącony został autem osob. Nr. Kr. 95629 przechodzący przez jezdnię w Rynku gł. obok kościoła Marjackiego Walenhaupt Samuel, lat 52, stolarz, z Zakopanego, wskutek czego doznał ogólnych kontuzji na ciele. Wymienionego po opatrzeniu przez pog. rat. pozostawiono opiece domowej.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NIEZNANEGO OSOBNIKA. Zawezwane zostało pog. ratunkowe na ul. Dietlowską do niestwierdzonego dotychczas nazwiska osobnika, który nagle zasłabł. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Lustgarten Wolf, zam. przy ul. Senatorskiej 4, zgłosił w policji, że skradziono mu z kieszeni kamizelki przy kiosku na rogu ul. Dietla a Stradom zegarek srebrny ze złotym wisiorkiem, łącznej wartości 200 zł.

KRADZIEŻ Z WOZU KOLEJOWEGO. Z wozu kolejowego na przestrzeni Kraków—Grzegórzki skradli nieznani sprawcy skrzynię wyrobów tytoniowych o wadze 57 kg., oraz 8 sztuk gesi — nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

—ooo—

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH w Krakowie urządza dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem w Domu artystów (plac św. Ducha) wieczór poezji młodego autora krakowskiego p. Marjana Czuchnowskiego pod tytułem „Uczta instynktów", poprzedzony słowem wstępnem autora pod tytułem „Przeciw pauperyzacji poezji".

DRUGI Z CYKLU PUBLICZNYCH I BEZPŁATNYCH ODCZYTÓW, urządzonych staraniem „Alliance Francaise" odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali gimnazjum IV (ul. Krupnicza 2, I piętro). — Przedmiotem odczytu tego będą: „Les cahiers de Barres". Prelegent: ks. prof. P. David.

ODCZYTY DLA NAUCZYCIELSTWA O PSYCHOPATOLOGJI DZIECI. Dyrekcja kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego organizuje w porozumieniu z kuratorjum cykl wykładów z psychopatologji wieku dziecięcego dla nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych: **sobota 30 listopada o godzinie 6'15:** prof. dr. Piltz Jan „Ogólna psychopatologja dziecięcego wieku" (z demonstracjami); **sobota 14 grudnia o godzinie 6'15:** dr. Medyński Władysław „O dziecku psychopatycznem" (z demonstracjami); **sobota 18 stycznia 1930 r. o godzinie 6'15:** Małkowska Olga, dyrektorka szkoły nowego typu w Sromowcach pod Czorsztynem, „Wychowanie jako środek zapobiegawczy różnym zboczeniom charakteru"; **sobota 15 lutego o godzinie 6'15:** dr. Chłopicki Władysław „O zapobieganiu zaburzeniom umysłowym u dzieci" (z demonstracjami); **sobota 15 marca o godzinie 6'15:** dr. Medyński Władysław „Współczesne poglądy na charakter i jego zaburzenia"; **sobota 12-go kwietnia o godzinie 6'15:** dr. Sikorska Aurelja „O wychowaniu i leczeniu dzieci anormalnych" (z demonstracjami); **sobota 17 maja o godzinie 6'15:** dr. Frąckowiak Tadeusz „Z zagadnień charakterologji" (z demonstracjami); **sobota 14 czerwca o godzinie 6'15:** prof. dr. Piltz Jan „O przyczynach i zapobieganiu zaburzeniom psychicznym u dzieci" (z demonstracjami). Wykłady będą się odbywać w gmachu kliniki neurologiczno-psychjatrycznej w Krakowie przy **ul. Kopernika 48.**

NA ZAPROSZENIE KOŁA PEDAGOGICZNEGO UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, jedna z najbardziej utalentowanych współczesnych literatek francuskich, p. M. Lahy-Hollebecque, redaktorka mającej się wkrótce ukazać encyklopedji „L'evolution de l'humanite" wygłosi 27 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt pod tytułem „La nostalgie de l'enfance chez les erivains contemporains" („Tęsknota za dzieciństwem u pisarzy współczesnych"). Po odczycie będzie podane streszczenie polskie.

WYKŁADY P. DRA WŁ. CIEŚLI „BUDOWA CIAŁA LUDZKIEGO" jako pierwszy z cyklu wykładów z dziedziny higieny kobiety i dziecka, odbędą się dziś we wtorek i jutro we środę od godziny 4—5'30 popołudniu w lokalu seminarjum żeńskiego, ul. Podwale 6, II piętro. Wstęp 50 groszy, na cały cykl 4 złote.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro, odbędzie się w piątek 29 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. radca arch. Tadeusz Stryjeński odczyt na temat „O budowie drapaczy w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek, jutro i do piątku włącznie przebojowy sukces tego sezonu „Artyści" z udziałem Stefana Jaracza. W wigilję i w sam dzień św. Mikołaja odbędą się dwa popołudniowe przedstawienia dla dzieci, na które przygotowuje się popularna bajka „Kopciuszek" pod reżyserją W. Nowakowskiego. Do bajki sprawiają się nowe kostjumy i nowe efekty czarodziejskie. Bilety są już w kasie teatru miejskiego do nabycia.

O PUNKTUALNOŚĆ W TEATRZE. Pomimo przesunięcia w teatrze miejskim w tym roku początku przedstawień na godzinę 8, niepunktualne przybywanie drobnej części publiczności stało się plagą, która często zakłóca zupełnie wrażenie 1-go aktu. Z tego powodu dyrekcja teatru zarządziła, iż przedstawienia rozpoczynać się **będą bardzo punktualnie o godzinie 8, zaś spóźniający się bezwarunkowo na salę nie będą wpuszczeni.**

DZISIAJ BOLESŁAW KON, pianista, wystąpi w sali Starego Teatru.

KONCERT KAROLA KLEINA, świetnego pianisty, odbędzie się **w niedzielę 1 grudnia** w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

GDZIE PIENIĄDZE? PANIE KOLKA! Piszą nam z Jaworzna: Tym razem pozwalamy sobie podać do powszechnej wiadomości wszem i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, nie pomijając kompetentnych władz o tem, że w Jaworznie w roku 1926 Związek Legjonistów Jaworznickich wydał listę składkową, podpisaną przez p. Stanisława Kolkę z Jaworzna jako prezesa tegoż Związku, na zbieranie składek pieniężnych na bardzo biednego chorego legjonistę śp. Franciszka Banasika, a który zmarł w wielkiej nędzy w dniu 11 marca roku 1926, na którą to listę jak wiadomo dawali ludzie dość znaczne kwoty, a ze składek tych, **ani wyżej wymieniony za życia, ani jego żona po śmierci, do dnia dzisiejszego żadnych pieniędzy nie otrzymała.** Ponieważ i wdowa i ofiarodawcy pragną się dowiedzieć, na co zostały użyte zbierane tą drogą pieniądze, dlatego o tem piszemy. A może ktoś z zainteresowanych poda coś do wiadomości, jak to tą sprawą pokierowano? Jesteśmy ciekawi, i cierpliwie na wyjaśniającą wiadomość w powyższej sprawie poczekamy, gdyż p. prezes Kolka napewno będzie się czuł do powinności o tej sprawie dać odpowiedź choćby tylko wdowie po śp. legjoniście Fr. Banasiku, lub przez ogłoszenie w prasie, gdyż zbierający na wyżej wymienioną listę Józef Mamcarz zapewniał mocno ofiarodawców, że zostaną publicznie wymienieni którzy ofiarodawcy i ile dali biednemu legjoniście.

POLICJA SZUKA BANDYTÓW, A NIEWINNY ROBOTNIK GINIE. W ubiegłym tygodniu prasa krakowska doniosła o „przypadkowem" postrzeleniu podczas obławy policyjnej Rudolfa Czorta, robotnika cementowni Bonarka koło Kurdwanowa. Wedle zebranych na miejscu informacyj, sprawa przedstawia się w następujący sposób: W nocy z 12 na 13 bm. Czort Rudolf, Dziedzic Tomasz i Stanisław, Brożek Władysław i Franciszek, młodzi ludzie, wychodzili z domu Dziedzica Tomasza w Zbydniowicach o godzinie 11 w nocy, aby się udać do pewnej znajomej. Wychodzący natknęli się na kilku policjantów ze Świątnik z komendantem posterunku na czele, którzy zaczęli bić kolbami i batami wychodzących. Bici poczęli uciekać, a w tym momencie policjanci zaczęli strzelać za uciekającymi i jednak z kul karabinowych ugodziła z tyłu w plecy Czorta Rudolfa, raniąc go ciężko. Ranny w krótkim czasie zmarł, a przed zgonem oznajmił, że strzelił do niego komendant posterunku w Świątnikach. Zmarły Czort Rudolf (lat 24), członek centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego, był jedynym żywicielem matki staruszki i siostry swej i cieszył się dobrą opinją. Policja, która twierdzi, że robiła obławę na bandytów i włamywaczy, przed krytycznym wypadkiem zabawiała się w restauracji w Zbydniowicach. Widział to Dziedzic Jan. W powyższej sprawie domagamy się od władz surowego śledztwa i ukarania winnego, oraz przyznania dożywotniej renty dla matki zmarłego.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. Przejechany został przez pociąg, zdążający z Chrzanowa do Jaworzna na zakręcie toru kolejowego obok stacji w Chrzanowie Jan Buła (lat 65) służący z Byczyny. Jak dotychczas ustalono, Buła potrącony został przez pociąg w chwili, gdy przechodził torem kolejowym i dostał się pod koła, które ucięły mu głowę. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Chrzanowie. Dalsze dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY. Nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na dom Chaskła Manna w Gruszowie Wielkim, powiat Dąbrowa. Sprawcy zostali spostrzeżeni przez domowników, w chwili gdy usiłowali włamać się do mieszkania. — Gdy jeden z domowników Salomon Fischer wyszedł na podwórze, jeden ze sprawców uderzył go kilkakrotnie łopatą w głowę i plecy tak, że Fischer padł nieprzytomny na ziemię. Z pomocą przyszła mu jego córka Złatka, którą sprawcy również uderzyli kołem w głowę, ta jednak zdołała wciągnąć nieprzytomnego ojca do mieszkania i zamknąć drzwi za sobą. Sprawcy wyrąbali następnie okno siekierą i wtargnęli do mieszkania, skąd zrabowali trzy poduszki i jasiek ogólnej wartości 600 złotych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE ADMINISTRATORA DOMÓW MAGISTRACKICH W WARSZAWIE. — Wczoraj policja aresztowała Henryka Wincentego Koralewskiego, brata ławnika Koralewskiego. Aresztowany jest administratorem domów magistrackich Nr. 21, 23, 25 przy ul. Długiej. Dnia 21 bm. Koralewski doniósł naczelnikowi wydziału finansowego, iż napadli na niego na ul. Senatorskiej dwaj bandyci i zrabowali mu 30 tysięcy złotych. Naczelnik wydziału finansowego skierował sprawę do policji, która, ustaliwszy, iż Koralewski winien jest magistratowi 30 tysięcy złotych, zarządził aresztowanie. Dochodzenie w toku.

ZAPOWIEDŹ NIEZWYKŁYCH REWELACYJ W PROCESIE. W warszawskim sądzie okręgowym rozpocząć się miał wczoraj proces o własność wielkiej fabryki garbarskiej pod firmą Aleksander Horn, znajdującej się na Woli. Stronami procesującemi się są: Horn i jego wspólnicy Karczewscy, których on oskarża, że podstępnie skłonili go do niekorzystnych dla niego transakcyj, aby wejść w posiadanie garbarni. Jak doniosła warszawska korespondencja P. I. D. obrona zgłosiła zdumiewające materjały. Mianowicie chce dowieść jakoby w tej fabryce „miano w czasie okupacji niemieckiej w Warszawie, w połowie roku 1916, przeprowadzać niezwykłą produkcję skór, polegającą na garbowaniu skóry ludzkiej, ściąganej z trupów, dostarczanych przez władze niemieckie ze szpitali wojennych".

—ooo—

Z zagranicy

DEMONSTRACJE STUDENTÓW W ROSJI. — „Tass" donosi z Charkowa: Na znak protestu przeciw demonstracjom ukraińskiej młodzieży akademickiej we Lwowie, przed tamtejszym konsulatem sowieckim, odbyły się w Charkowie przed konsulatem polskim manifestacje z udziałem studentów. Budynek konsulatu strzeżony był przez wzmocnione oddziały policji. Manifestacje protestacyjne odbyły się w Kijowie i Odesie i w kilku innych miastach Ukrainy. Do zajść nigdzie nie doszło.

MOSKWA CHCE PRZYWŁASZCZYĆ SOBIE ZWŁOKI KAROLA MARXA. Donoszą z Londynu, że trzecia Międzynarodówka zamierza powziąć kroki celem uzyskania w Anglji zezwolenia na przewiezienie zwłok Karola Marxa do Moskwy i pochowania go na „Czerwonym placu". Dotychczas rodzina Karola Marxa sprzeciwiała się temu, utrzymując, iż komuniści naruszyli zasady nauki Marxa. Obecnie III Międzynarodówka chce ponowić swoją prośbę u rodziny Marxa, spodziewając się, iż partja pracy poprze ich starania o uzyskanie wspomnianego zezwolenia.

DYPLOMATA SOWIECKI I JEGO FRAK. Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami Izba gmin uchwaliła oficjalne podjęcie stosunków dyplomatycznych z Rosją. Ambasadorowie są już mianowani, ale do tej chwili sir Ovey nie opuścił jeszcze Londynu, ani Sokolnikow Moskwy. Dlaczego? Interesujące wyjaśnienie podaje „Evening Standard". Oto Jurkiewicz (nie należy go identyfikować z b. ministrem pracy w Polsce), „nadworny" krawiec dyplomatów sowieckich, jedyny człowiek w Rosji, który ma prawo tych ostatnich zaopatrywać we fraki, smokingi i cuttawaye, nie zdążył przygotować „wyprawy" dla p. Sokolnikowa-Brylanta. Dyplomata sowiecki nie może pokazać się w Londynie bez „dobrze skrojonego fraka", a ambasador brytyjski nie może przybyć do Moskwy, póki ambasador rosyjski nie wyruszy w drogę do Londynu, gdyż to byłoby ujmą, dla prestiżu W. Brytanji. Tak więc stosunki dyplomatyczne rosyjsko-brytyjskie są narazie w zawieszeniu, gdyż Brylant czeka na elegancką oprawę.

CODZIENNE MORDY POD DYKTATURĄ W JUGOSŁAWJI. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: W sobotę wieczorem zjawił się zagrzebski agent policyjny Pudisavlevic w mieszkaniu komunisty Fraprowicza, aby go aresztować. Fraprowicz dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do agenta, raniąc go w głowę. Mimo to udało się agentowi związać Fraprowicza i odstawić do komisarjatu policyjnego. Rewizja w mieszkaniu Fraprowicza wydała bardzo obciążające rezultaty. — Znaleziono m. in. listę 10 osób z Zagrzebia, przeciw którym miały być dokonane zamachy komunistyczne. Fraprowicz miał dokonać jednego z tych zamachów w niedzielę.

TELEGRAMY

P. Miedziński ponad śnieg bielszy

Warszawa, 25 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Były minister poczt i telegrafów pułkownik Bogusław Miedziński otrzymał dzisiaj od ministra skarbu pułkownika Ignacego Matuszewskiego list następującej treści:

„Mój Drogi! Studjując obecnie z urzędu sprawozdanie NIK, zetknąłem się tam z szeregiem zarzutów, postawionych działalności ministerstwa poczt i telegrafów i widzę jednocześnie, jaki użytek, godzący w Twój honor, czyni z uwag NIK prasa opozycyjna. Skłania mnie to do dania wyrazu memu głębokiemu przekonaniu, opartemu na istotnych wysiłkach, czynionych przezemnie, dla utworzenia sobie objektywnego obrazu o usterkach w działalności ministerstwa poczt i telegrafów, że wszelkie zarzuty, godzące w Twój honor, są nieprawdziwe i niesłuszne, a jeśli są podnoszone ze świadomością ich niesłuszności, niegodne uczciwych przeciwników politycznych. Nie wiem, czy tych słów kilka człowieka, który bezstronnie ocenia wspólną pracę, potrafi choć w części wynagrodzić Ci gorycz, jaką przynosić musi każdemu, że przeciwnicy godzą w jego honor, aby w ten sposób załatwić grę polityczną, ale pragnąłbym, aby tak było. Serdeczne pozdrowienia łączę: **Ignacy Matuszewski**".

—ooo—

MARSZAŁEK DASZYŃSKI W BYSTREJ

Warszawa, 25 listopada (AW). Marszałek Sejmu Daszyński opuścił Warszawę, udając się na kilkodniowy wypoczynek do Bystrej. W czasie jego nieobecności najpilniejsze sprawy bieżące, związane z funkcjonowaniem parlamentu załatwiał będzie wicemarszałek poseł Jan Dąbski. Dopiero po powrocie p. Marszałka wyznaczoną zostanie data posiedzenia Sejmu. W kołach poselskich utrzymują, że posiedzenie Sejmu wyznaczone zostanie na 5 lub 6 grudnia.

WYJAZD MINISTRA SKARBU

Warszawa, 25 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wyjechał minister skarbu płk. Matuszewski do Wiednia na urlop kuracyjny, aby poradzić się tamtejszych specjalistów. Zastępować go będzie wiceminister p. Grodyński.

POROZUMIEWANIE SIĘ STRONNICTW CHŁOPSKICH

Warszawa, 25 listopada (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia komisja porozumiewawcza stronnictw chłopskich narazie przerwała swe konferencję celem przedstawienia stanu dotychczasowych pertraktacyj poszczególnym zainteresowanym klubom. Następne posiedzenie komisji porozumiewawczej odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. lub w poniedziałek 2 grudnia. Zaznaczyć należy, że komisja porozumiewawcza **istnieć będzie stale.** Pogłoski o zlaniu się w jedną całość stronnictw chłopskich są na razie zupełnie bezpodstawne, natomiast jest faktem, że w większości wypadków stronnictwa te **będą występować wspólnie.**

ZNOWU KLĘSKA WIECOWA BB

Tarnów, 25 listopada (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj w szczelnie zapełnionej sali „Sokoła" w mieście **Wojniczu** odbył się wiec BB w sprawie zmiany konstytucji. Po przemówieniu posła Kautskiego (BB) zabrał głos tow. Ryza, który zdemaskował istotną treść walki sanacji o zmianę konstytucji. Na wniosek tow. Kwaśniaka, uchwalono dyskusję zamknąć i nie udzielać więcej głosu pos. Kautskiemu: **Jednogłośnie** przyjęto rezolucję, stanowczo sprzeciwiającą się rewizji konstytucji według projektu BB. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Na cześć marszałka Daszyńskiego wznoszono entuzjastyczne okrzyki.

WYNIK WYBORÓW GMINNYCH NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Katowice, 25 listopada (PAT). Ostateczny wynik wyborów komunalnych w powiecie bielskim i cieszyńskim przedstawia się następująco: W powiecie cieszyńskim na 52 gminy rozpisano wybory w 48 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 30 gminach. W 18-tu gminach wystawiono jedną listę. Obóz prorządowy, występujący pod egidą Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, do którego przystąpił Związek Katolików Śląskich i PSL Piast, uzyskał na ogólną liczbę 597 mandatów, reszta tj. 127 mandatów przypadło socjalistom polskim. Dwie listy żydowskie w Ustroniu nie uzyskały żadnego mandatu. Głosowało przeciętnie około 90% uprawnionych do głosowania. W powiecie bielskim na 35 gmin rozpisano wybory w 34 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 27 gminach. W 7 gminach wystawiono jedną listę. Na ogólną liczbę 450 mandatów obóz prorządowy uzyskał 300 mandatów. Z reszty, tj. z 150 mandatów przypadło na polskich socjalistów 61 mand., na niemieckich socjalistów 52 mandtaów, na inne listy niemieckie 37 mandatów. W Dziedzicach żydzi uzyskali dwa mandaty. Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

UKŁADY CENNIKOWE W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM

Katowice, 25 listopada (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, został już ustalony termin układów zarobkowych w przemysłach przetwórczym, metalowym, cynkowym i chemicznym. Układy te odbędą się w Katowicach w dniach 27, 28 i 29 bm.

ZNÓW TRAGICZNY ZGON GÓRNIKA PRZY PRACY

Katowice, 25 listopada (AW). Dziś rano na terenie kopalni Kleofas w Załężu zakończył tragicznie życie 38-letni górnik Jan Pietruszka z Katowic. Przechodząc przez szybik został on przyciśnięty windą do pomostu, tak że poniósł śmierć na miejscu. Władze górnicze i prokuratorja prowadzą dochodzenia, kto ponosi winę wypadku.

ROZWÓJ POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ

Warszawa, 25 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Agencja „Press" donosi: Ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło zakupić z funduszów, przeznaczonych na ten cel przez województwo śląskie cztery nowoczesne statki o pojemności około 1750 tonn każdej, a szybkości około 12 węzłów na godzinę. Statki te służyć będą do wprowadzenia regularnej komunikacji z portami wschodniego Bałtyku: Libawą, Rygą, Tallin i Helsinki, oraz portami Europy zachodniej. W grę wchodzi komunikacja z Bremą, Hamburgiem, Antwerpją i t. d. Głównem ich zadaniem będzie ożywienie komunikacji portu gdyńskiego w dziedzinie przewozu ładunków drobnicowych. W ten sposób obok ciężkich ładunków masowych port nasz uzyska możność wysyłania i przyjmowania ładunków drobnicowych.

PODNIESIENIE KWOTY

Warszawa, 25 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 1 grudnia br. wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, według którego wysokość dopuszczalna kwoty do inkasowania roszczeń pieniężnych za pomocą kartek zleceniowych podnosi się ze 100 na 1000 złotych.

OBRADY EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODÓWKI

Bruksela, 25 listopada (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu biura egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej rozważano w dalszym ciągu sytuację polityczną w poszczególnych krajach, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko dalszemu trwaniu dotychczasowego reżimu na Litwie, oraz rezolucję, potępiającą ustrój terroru w Rosji.

PO ZGONIE CLEMENCEAU

Warszawa, 25 listopada (PAT). Prezydjum grupy parlamentarnej polsko-francuskiej wysłało dzisiaj, z powodu zgonu Jerzego Clemenceau na ręce prezesa grupy posła Locquin'a depeszę następującej treści: „Grupa parlamentarna polsko-francuska w Warszawie głęboko wzruszona śmiercią Jerzego Clemenceau, Bohatera narodowego, wielkiego męża stanu naszej epoki, szczerego i oddanego przyjaciela Polski, kornie chyli czoło wraz z całą Francją zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną przy trumnie wielkiego Francuza, ojca zwycięstwa i pokoju".

Waszyngton, 25 listopada (PAT). Prezydent Hoover przesłał na ręce prezydenta Republiki Francuskiej Doumergue'a wyrazy współczucia z powodu śmierci Clemenceau. W depeszy swej Hoover zaznaczył między innemi, że bezinteresowna miłość Zmarłego dla kraju była natchnieniem dla jego współobywateli. Był on dzielnym obrońcą pokoju, który w sposób wysoce szlachetny umiał stawić czoło tragedji wojennej.

KOMPROMIS W SPRAWIE KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Wiedeń, 25 listopada (PAT). Dzienniki wiedeńskie omawiając kompromis w sprawie reformy konstytucji, wyrażają opinję, że legalnemu załatwieniu zmodyfikowanych przedłożeń rządowych nie stoi nic więcej na przeszkodzie. Z końcem bieżącego tygodnia, albo z początkiem przyszłego rozpoczną się plenarne posiedzenia parjamentu, na których przedłożenia konstytucyjne zostaną załatwione. Rokowania toczą się jeszcze w sprawie reformy wyborczej, w sprawie rady państwa i w sprawie klucza rozdziału dochodów podatkowych między poszczególne kraje związkowe. Po załatwieniu reformy konstytucji zamierza kanclerz Schober przedsięwziąć starania w sprawie uzyskania zagranicznej pożyczki inwestycyjnej i w tym celu zamierza wyjechać do Włoch. Ponadto zamierza kanclerz Schober wziąć udział osobiście w konferencji haskiej.

DYKTATURA JUGOSŁOWIAŃSKA POTRZĄSA SZABELKĄ

Wiedeń, 25 listopada (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że władze jugosłowiańskie zamknęły granicę jugosłowiańsko-bułgarską w pobliżu miejscowości Dragoman. Straż graniczna jugosłowiańska została wzmocniona.

USIŁOWANY ZAMACH NA POCIĄG

Warszawa, 25 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Na pociąg osobowy nr. 816 usiłowano dokonać pod stacją Mosty zbrodniczego zamachu, który został udaremniony przez przytomność umysłu zwrotniczego. Nieznani sprawcy na godzinę przed odejściem pociągu skradli latarnie przy zwrotnicach oraz usypali na torze niedaleko stacji kupę kamieni. Zwrotniczy usunął w porę kamienie. Za zbrodniarzami śledzi policja wojewódzka.

KARABINY MASZYNOWE PRZY POKOJOWEJ PRACY

Londyn, 25 listopada (AW). Według doniesień z Belfast wybrzeże irlandzkie i ujścia rzek nawiedzone są plagą psów morskich, które szerzą spustoszenia w rybostanie, niszcząc głównie łososie i pstrągi. Władze lokalne otrzymały polecenie wszczęcia energicznej walki ze szkodnikami, przyczem zalecono użycie karabinów maszynowych do niszczenia tych stworzeń.

KARY PIENIĘŻNE ZA POGROM W PALESTYNIE

Jerozolima, 25 listopada (PAT). Na 11 miejscowości nałożono grzywnę, wynoszącą ogółem 11 tysięcy funtów szterlingów, na zasadzie zarządzenia, przewidującego karę w związku z ostatniemi zaburzeniami w Palestynie.

SKUTKI NAPADU NA POCIĄG

Angora, 25 listopada (PAT). Orient Express przybył do Stambułu z 5-godzinnem opóźnieniem. Pasażerowie pociągu oświadczyli, iż na terytorjum bułgarskiem pociąg został zaatakowany przez bandytów uzbrojonych w karabiny i bomby. Pociąg uszedł cało tylko dzięki niezwykłej szybkości biegu, jaką nadał mu maszynista. Opóźnienie nastąpiło z powodu konieczności przeprowadzenia śledztwa.

Z sali koncertowej

II PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW

W programie drugiego koncertu znalazły się utwory: Czajkowskiego (uwert. z op. „Wojewoda“), Saint-Saensa (koncert fortp. g-moll), Rachmaninowa (Symfonja e-moll) i Ludomira Różyckiego (poemat symfoniczny: „Mona Lisa Gioconda“). Po raz pierwszy w Krakowie wykonane były „Mona Lisa“ i symfonja Rachmaninowa.

Ludomir Różycki należy do najbardziej inwencyjnych kompozytorów polskich z czasu tak zwanej „Młodej Polski“. Poemat symfoniczny, produkowany na ostatnim koncercie symfonicznym, nosi wszystkie cechy twórczości kompozytora. „Mona Lisa“, poemat symfoniczny, barwny tematycznie i kolorystyczny instrumentacyjnie, jak się to powiada, „chwyta za serce“, co jest chyba najważniejszym czynnikiem twórczym. Pod mikroskop wziąwszy, moglibyśmy się dopatrzeć wpływów Straussa, Debussy'ego, ale to są drobnostki, albowiem... nie istnieje utwór muzyczny bezwzględnie oryginalny i zawsze tak jak w świętej ewangelji: Abraham zrodził Izaaka, Izaak Jakóba itd., powtóre lepiej, jak jest coś „do czegoś podobne“, a najgorzej, jak „jak do niczego niepodobne“. Poematu Różyckiego słucha się z zainteresowaniem i dużą satysfakcją.

Gorzej przedstawia się sprawa z symfonją Rachmaninowa. Słuchając tej symfonji, podziwiać się musi umiejętność pisarską kompozytora, jednakże podziw ten szybko mija, a znużenie jakie obejmuje słuchacza, przywodzi na myśl refleksje, że Rachmaninow umie znakomicie opowiadać, tylko... niema o czem mówić w treści i nuży.... Całą godzinę trwająca symfonja, opowiadająca pięknie o niczem, jest istotnie twardym orzechem do zgryzienia.

Koncert fortepjanowy Saint-Saensa w interpretacji znakomitej pianistki p. Familier-Hepnerowej stał się istotną biesiadą artystyczną. Sztukę pianistyczną i intuicję artystyczna, wykazaną w interpretacji koncertu Saint-Saensa stawiam na bardzo wysokim poziomie i stuprocentowy weksel artystyczny żyruję pełnem nazwiskiem pod adresem znakomitej artystki. Interpretacja koncertu Saint-Saensa, była prawdziwą niespodzianką dla muzykalnego Krakowa, w czem całkowita zasługa znakomitej pianistki w pierwszej linji, a kapelmistrza T. Mazurkiewicza duże doświadczenie, że „szedł na rękę“ pianistce, odpowiednio podkreślając akompanjamentem orkiestrowym blask znakomitej interpretacji solistki. Tadeusz Mazurkiewicz, ma wiele zalet jako doświadczony kapelmistrz, traktujący swą kreację poważnie zawodowo. Zespół orkiestry symfonicznej, reprezentujący 70 zawodowych muzyków stanowi znakomitą jednostkę bojową, która „wygra“ każdą bitwę symfoniczną, pod wodzą zdolnego komendanta, co wszyscy mieli sposobność stwierdzić na ostatnim koncercie.

Bol. Raczyński.

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w środę 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego II p. oficyny. Obecność wszystkich członków OKR konieczna.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie **dziś we wtorek** o godz. 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

JAK PRZEZWYCIĘŻAĆ TRUDNOŚCI PRZY OBLICZANIU PODATKU OBROTOWEGO? Referat buchalteryjny na powyższy temat odbędzie się w Związku zawodowych pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) we wtorek 26 bm. o godz. 8 wieczorem. Goście mile widziani.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 5 wieczór w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Środa: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 27 bm. godz. 7 wieczór: Tow. Red. **Emil Haecker**: „Walka PPS z caratem w r. 1905“.

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 27 bm. godz. 7 wieczór: **Tow. dr. Muller**: „O Polakach na Łotwie“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro Czwartek 28 bm. godz. 7 wieczór: Tow. red. **Leon Feldman**: „Rządy socjalistyczne w Anglji“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego): Piątek 29 bm. godz. 7 wieczór: Tow. **dr. Józef Rosenzweig**: „Socjalizm a gmina“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Fanfary miłości“.
Corso: „Monty Baks wywiadowcą“.
Dom żołnierza: „Wampiry Warszawy“.
Muzeum: „Dżungle“, wielka wyprawa naukowa w pustynie Afryki w r. 1923, „Huty“, film pouczający, „Wesoły zegar“, komedja.
Nowości: „Zadatek na szczęście“.
Promień: „Ludzie podziemni“.
Sztuka: „Syrena“.
Uciecha: „Miłość ks. Sergjusza“.
Wanda: „Księżniczka Olga“.
Warszawa: „Hipek i Lopek się żenią“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 26 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.10: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.455: Muzyka z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera z Katowic „Eugenjusz Onegin“. Po operze PAT, komunikaty z Warszawy i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Stanisław Fialkiewicz ur. w 1897, w Rogach pow. Krosno, unieważnia zatraconą książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.